

## NIE dla KOBIEC — Zadysta

**Od autora:** NIE - dla KOBIEC

Kobieta... Lewa połówka mego umysłu walczy z prawą. Emocje z rozsądkiem. Ta wojna trwa i doprowadza mnie, a właściwie, którąś z półkul i nie wiem, którą do paranoi.

---

NIE dla KOBIEC

Kobieta... Lewa połówka mego umysłu walczy z prawą. Emocje z rozsądkiem. Ta wojna trwa i doprowadza mnie, a właściwie, którąś z półkul i nie wiem, którą do paranoi.

Pod przykrywką miłości do swojego ukochanego, samice zawsze wmawia mu, że jest tą jedyną. Stara się zrobić z mózgu wodę i wydoić go, w imię swojego instynktu rozrodczego. To, co osiągnęła w życiu (oprócz wyhodowanych paznokci) zawdzięcza generalnie tylko ślizganiu się po męskich plecach i innych jego członkach (są wyjątki – Skłodowska Kuria i Kopernik).

Wmawia taka facetowi, by utrzymywał ją przy życiu, bo robi to dla jego dzieci. Małżeństwo to usankcjonowana prostytutka, z kobietą zdolną do defekacji myśli. Myśli, które niczym brązowy świstak wystawiający nosk ze swojej norki, przed ostatecznym stanem wypróżnienia, są nabrzmiące w zbyt wąskiej kiszce stolcowej naszej społecznej pseudo moralności. Potem eksplodują one smrodem lokalnej prowokacji.

Czasami warto się zastanowić skąd się biorą sukowate odruchy ślicznotek, które tak wielce pobudzają do ślinotoku samcze gruczoły i powodują wytrzeszcz męskich oczu. Sądząc po kobietach, które swą sztukę przetrwania, (czyli przetrwania gatunku) opanowały do perfekcji, można spodziewać się po przyszłości cywilizacji czegoś najgorszego. To, co funduje nam rozpasany testosteron woła o pomstę do Boga.

Te wykwyty prawdopodobieństwa genotypu są indoktrynowane od najmłodszych lat i utwierdzone w istocie powtarzanej, przereklamowanej reklamy:

"JESTEŚ TEGO WARTA"!

A gównu prawda! Warta to może i jest tyle, że dotyczy tylko białka. Takiego, co w danym momencie jeszcze się nie pomarszczyło. Bo zaraz po 30-tce się i tak się zestarzeje. Ale zanim albuminka zatęchnie, trochę powietrza w otoczeniu, siarkowodorem insynuacji napsuje...

Najpierw nasąca się jak ta gąbka... Słowami słyszany od mamusi:

- "Cacy, cacy - jakaś ty śliczna księżniczka".

Od papy:

- "Niunia, niunia, laleczko ty moja i oczko w głowie tatusia".

A i babcia swoje trzy grosze dołoży:

- "Wnusi ty moja kruszynko i perełko".

A potem chłopcy... Ci mali już w przedszkolu podglądają, najpierw nieśmiało w toalecie. Łapią za warcocyki, potem pchają swoje brudne łapska między nogi i za cipkę. A jak wyklują się już cyczuszki - to i cyczuszki się potarmosi. I rośnie takie CUDO w przekonaniu, jakie ono ma na sobie smakowite kąski, o które samcze półgłówki biją się i próbują coś uszczknąć od najmłodszych lat. A jak upłynie parę latek, CUDO wyhoduje na sobie te smakowite kawałki. Okryje je w szmatki kolorowe, czapeczki, haleczki, figi, szpileczki, pończoszki, a potem zaczyna się powoli unosić... I unosić... I unosić...

Czasami zdarzy się, że pęknie ten nadęty balonik, jak mu ktoś szpileczkę wsadzi. A wtedy już nieszczęście na resztę życia gotowe. Bo jak szpileczka mała i damska, to jest wbita odpowiednio do konkretnego przypadku w najczulsze miejsce. Np.: w oponkę na brzuszku, albo grubą łydkę, czy obwisły jakiś tam fragment białka. Szpileczka taka kłuje i jątrzy się zadziór w psychice laleczki. A jak szpileczka męska i duża, to nieszczęście jeszcze większe. Bo to zaraz brzusek duży i zdeformowany i rozstępy jak cholera. Nie mówiąc już o innych deformacjach na całe życie. A wtedy ten nieszczęśnik, co jest temu winien, cierpieć będzie za winy swoje aż po klimakterium. Każdy jego wspólny dzień będzie jak ten kolejny gwóźdź do trumny.

Czasami zdarza się, że samiec to wytrzyma i przeżyje. Ale tylko dzięki swojej perfekcyjnej znajomości materiałów budowlanych, bo wie, co to np. botox, silikon czy lifting.

Panowie nie łudźcie się - cycki nie są na stałe umiejscowione pod pachami leżącej. A nawet jak są, to wkrótce i tak znajdziecie je na jej kolanach, ciągnące się niczym wasze "dos cojones".

A propo's "dos cojones"... Panowie! Uświadomcie sobie, że samice też potrzebują tego w swoim wnętrzu. I żadnej łaski Wam nie robią, że pozwalają na penetrację. Kobieta nie robi ŁASKI (nie mylić laski), kiedy wyjmuje protezę i wkłada zęby na ten czas do szklanki. Oświadcza potem niejednokrotnie, że on był kiepski...

A ponadto, z jakiej racji mają one czerpać darmową przyjemność z tego, że facet narobi się pompek, umęczy i zasapie? A ONA niewdzięczna, po wszystkim, robi głupie miny i wprowadza w psychice samca poczucie winy, bo nie miała orgazmu!

Facet zawsze ma orgazm! A czyja to wina? Kobiety oczywiście! Bo mężczyzna w tym czasie nie myśli o tym:

- czy powinnam już teraz?

- a może za wcześniej?

- co on sobie pomyśli?

- a czy dobrze wyglądam w tej pozycji?
- czy pomalowałam paznokcie?
- czy nie za głośno dyszę, a może powinnam zacząć dyszeć?

Skupcie się na swoim orgazmie a nie myślcie o pierdołach!

Potem jeszcze te wyrzuty, że nie ten smak i konsystencja nie przyjemna, a i zapach dziwny...

A facet, co miesiąc musi wycierać swojego ulubieńca ubabranego keczupem i NIC NIGDY NIE NARZEKA. Panowie – czy któryś z Was KIEDYKOLWIEK coś wspomniał swojej wybrance na ten temat?

I na koniec... Z jakiej racji, nie jedna diva, dobrze zaspokojona na wszystkie sposoby przez samca, każe sobie jeszcze za to płacić?!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Zadysta, dodano 08.03.2019 01:09

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).